Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"

Nr. 1 Katowice, 11 stycznia 1931 Rok VI

Nasza ankieta: Radość w pracy.

W związku naszym pochlebstwo nie ma miejsca. To też bez obawy, że władze związkowe w Poznaniu słowa nasze źle zrozumieją, możemy powiedzieć: Temat ankiety jest doskonały. Słusznie podnoszono, że praca zajmuje lwią część życia naszego. Jaka jest praca nasza, takiem jest i życie. Radość lub smutek przy pracy czyni całe życie radosne lub smutne.

Gdy po raz pierwszy czytałem temat ankiety, zaraz przypomnieli mi się owi mali uczniowie piekarscy, którzy w dużych miastach wczesnym rankiem kiedy jeszcze mieszczuchy leżą w ciepłych pierzynach, zaludniają puste ulice i nosząc na plecach ogromny kosz z bułkami, wygwizdują wesołe „szlagry" z operetek lub dźwiękowców. Myślę, że najlepszą odpowiedzią na ankietę byłaby udana fotografja takiego małego piekarczyka. Cóż jego obchodzą mróz, ciemności, podarte spodnie? Cieszy się życiem i gwiżdże wesoło, a bose stopy jego biją takt klekotem drewnianych pantofli. Wesoła jego mina jest najlepszym dowodem, że radość w pracy jest możliwa. Chociaż warunki, w jakich pełni służbę swoją, nie są wcale pomyślne, choć rzemiosło piekarza jest ciężkie i wyczerpujace, wszak piekarze wskutek nocnej pracy rzadko kiedy są dobrze wyspani, chociaż zarobek ucznia jest najmarniejszy, jednak śpiewa i gwiżdże. Radość w pracy jest możliwa.

Ale jest ona również potrzebna. Jest potrzebna, bo jest katolicka. Czyż nie powiedział św. Franciszek Salezy, jeden z najsubtelniejszych myślicieli wszystkich wieków, że smutny święty jest „smutnym świętym"? Chciał wyrazić, że do doskonałości człowieka należy radość, a smutek jej się sprzeciwia. Inny mędrzec powtarzał często zdanie, że najlepszym katolikiem zdaje mu się ten, któryby się najwięcej śmiał. Pogoda ducha jest nieomylnym znakiem dobroci człowieka. Dlatego też pogoda i radość musi cechować każdego pracownika, szczególnie katolika. Co mruk zrobi stękając i narzekając, to samo wesoły człowiek załatwi jakby igrając, z uśmiechem na ustach.

Nader ważnem jest zagadnienie, skąd możemy czerpać radość w pracy, dlaczego i z jakich przyczyn powinniśmy się radować przy pracy. Zdaje się, że wyszukiwanie motywów i racyj radości w pracy będzie najważniejszem zadaniem ankiety. Niech nam będzie wolno podać kilka wytycznych, w jakim kierunku możnaby szukać źródeł radości: Górnik n. p., który codziennie tak ciężko i mozolnie pracuje w wnętrznościach ziemi, może myśleć, ile dobrodziejstw robota jego świadczy ludzkości, ogrzewając mieszkania, dając energię elektryczną, światło i t. d. Krawiec niech myśli o wdzięczności swojego zawodu, który ma za zadanie ozdabiać człowieka, chronić od zimna. Wszyscy niech sobie przypomną, że praca ich służy bliźnim, i że Pan Jezus powiedział: Coście najmniejszemu bratu uczynili, mnieście uczynili. Dużo, dużo jest racyj do radości w pracy. Szczęść Boże do radosnej pracy odnajdywania radości... *F. D.*

Na marginesie

Pójdźmy wszyscy do stajenki...

Nietylko w przepięknej Kolędzie do tego się zachęcajmy ale rzeczywiście pójdźmy! A dokąd? Wyraźnie do stajenki i to do stajenki pięknej, ładnej przemiłej, bo do Panewnika. O O. Franciszkanie nie na to postawili taką wspaniałą szopkę, by szopka stała tylko na to, by tysięczne tłumy ją odwiedzały. Trzeba przyznać, że najładniejszą szopkę na Śląsku oni mają. To ich przywilej — wszak św. Ojciec Franciszek pierwszy rozpoczął odprawiać nabożeństwo przy zbudowanej stajence. A była to stajenka, prymitywna, prosta, szorstka. A jednak Aniołowie z nieba ją umaili a św. Franciszek jak ten Serafin sam zamienił ją w najwspanialszą grotę Bożą. Dwie stajenki były dotychczas niedoścignione, jedna w Betlejem, druga w Greccio. Wszystkie inne to mniej lub więcej udane naśladownictwa, stajenka Panewnicka należy do najlepiej udanych. Nic więc dziwnego, że do Panewnika zjedzie się dużo ludzi.

Do Panewnika zjadą się także zelatorki i zelatorzy Związku naszego. W dniu 11 stycznia przybędą wszystkie druchny - zelatorki, w dniu 18 stycznia wszyscy druhowie - zelatorzy. Gdy tak się cała wiara tam zbierze, to cały kościół huknie wspaniałą kolędą na znak radości:

Przybieżeli aniołowie jak ptaszkowie z nieba
I śpiewają Dzieciąteczku wesoło jak trzeba
Hojże, hojże Panie Jezu, hojże, hojże, hoc, hoc,
Śpiewaliśmy, budziliśmy pastuszków całą noc.

Wszyscy zelatorzy przyjadą do Panewnika z ukartowanemi zamiarami. Wiedzą, że czeka ich w całym roku wielka praca nad pogłębieniem ducha Bożego w S. M. P., praca nad rozkrzewieniem wiary, nad rozpaleniem nabożeństwa, nad wyrobieniem charakterów. A tu do pracy niema kapitału obrotowego. Wielkie potrzeby czekają każdego młodzieńca, każdą pannę w Nowym Roku, bo to chcąc nie stać na jednem miejscu, nie cofać się wstecz, trzeba nabrać sił do energicznej pracy. Wielkie trudności nasuwają się nam na drodze do dobrego a tu wszędzie ciemno i pusto i ci, od których się spodziewamy oświaty, mądrości i rozumu, sami załamują ręce w bezczynnem zwątpieniu. My wiemy, skąd nabrać ducha, wie-

my skąd zaczerpnąć sił. Dlatego, gdy będziemy w Panewniku, nie żenujmy się — bądźmy wspaniałomyślni i bierzmy, co tylko będziemy mogli ze żłóbka ściągnąć, ściągnijmy.

Bierzmy najprzód każdy jeden promień z gwiazdy betlejemskiej. Tego nam potrzeba. Jeden taki promyk oświeci nam całą duszę, cały umysł, a co najważniejsze, nigdy nie wygasa. Taki dziwny ten promyk, że im więcej grzeje i świeci, tem silniejszy, tem żywotniejszy. Lepiej potem zrozumiemy treść tej kolędy, gdy ją zaśpiewamy:

O gwiazdo betlejemska zaświeć nam na niebie
Ja cię szukam wśród nocy, ja tęsknę bez ciebie.

Zabierzmy wszystkim aniołom i wszystkim ptaszkom skrzydła. Im urosną inne a my bez nich nic nie zrobimy. Kto chce pracować nad rozszerzeniem chwały Bożej, nad wyrobieniem charakterów, ten musi umieć fruwać. Małostkowość, niecierpliwość plotkarstwo, płochość, zuchwałość i zarozumiałość oto kałuże, które musimy umieć przefrunąć. Kto tego nie rozumie nie nadaje się na zelatora — a więc niech się uczy rozumieć.

Zabierzmy wszystkim ptaszkom ich instrumenty muzyczne. Poco im muzyka i granie, gdy im serca od radości skaczą a nogi się plączą, jakby przy polce. A my bez radości w życiu ani rusz. Niestety już się cieszyć nie potrafimy. Dużo są winne obecne stosunki to prawda — ale bądźmy przekonani, że te stosunki tak czy siak przeżyć musimy a ponieważ musimy, tedy nie widzę, czy nie lepiej przeżywać je z uśmiechniętem obliczem i wesołem sercem. To i tak stosunków nie pogorszy — a kto wie, czy nie naprawi.

A teraz powiem coś na ucho. Zabierzmy ze żłóbka Bożą Dziecinę. Nie mieszajmy się tem, wszak są ludziska na świecie, a zwłaszcza w Polsce, którzy też biorą, ale nie wzięli Dzieciny tylko żłób. I tak obchodzą oni Boże Narodzenie przy żłobie, w którym brak Boga, ale do którego włożyli cielca. My zrobimy inaczej. Żłóbek niech tam sobie zostanie, ale bez Bożej Dzieciny nie wracajmy do domu, bo mówi nasze przysłowie, że bez Boga, ani do proga.

Czy nam weźmie kto za złe, że z takiemi zamiarami pójdziemy do Panewnika? Co do mnie, nie wiem, czego tam jeszcze nie ściągnę, gdy będę w Panewniku. Wszak kto mądry i zna się na rzeczy, to powie, ci zelatorzy S. M. P. to zuchy, jaki oni mają instynkt nieomylny. Nic dziwnego, że potem niczego nam do dalszej pracy brakować nie będzie.

Michał.

Krok naprzód

Ktokolwiek śledził uważnie w ostatnich miesiącach prasę Zjednoczenia Młodzieży Polskiej i okólniki Związków, musiał zauważyć, że na terenie całej Polski dokonywała się w naszych SMP powolna, ale systematyczna praca. Polegała ona na wykonywaniu tegorocznego programu Zjednoczenia w dziedzinie zaprowadzenia nowej metody pogadankowej, zwanej ankietową.

Obecnie jesteśmy w pełni drugiego kwartału i z tematu: „Radość w życiu człowieka“ prowadzimy część drugą: „Radość w pracy“. Jak zwykle, treść ankiety podały gazety Zjednoczenia. Nasze druchny i druhowie nadsyłali przez cały styczeń do redakcyj swoje osobiste spostrzeżenia. Obecnie w lutym czas na pogadanki na posiedzeniu zarządowem i zebraniu plenarnem.

Druchny i Druhowie Zarządowi! Przypominamy Wam ten termin, abyście liczniej niż w ubiegłym kwartale wykonali tę pracę. Nie zrażajcie się początkowemi trudnościami! Przy odrobinie dobrej woli usuniecie je zupełnie i zobaczycie, jak ogromny pożytek odniesiecie z tej metody pogadankowej.

Zwracamy Wam uwagę na ostatnie numery „Kierownika“, gdzie sprawa ta omówiona jest bardzo obszernie. Podane są wskazówki, jak usuwać trudności, jak sobie ułatwiać pracę i t. d. Szczególnie interesujące uwagi w tym względzie zawiera obecnie numer lutowy. Przeczytajcie wszyscy!

Po przeprowadzeniu dyskusji na zebraniach nadeślijcie nam do Związku Wasze spostrzeżenia i uwagi. Czekamy na Wasze listy.

Tym SMP, które kroczą na czele przez pracę pionierską w tej dziedzinie, wyrażamy nasze najgorętsze uznanie. Mamy nadzieję, że nie ustaną w pracy i w bieżącym kwartale poczynią dalszy krok naprzód. Wzywamy wszystkie SMP naszego Związku do wkroczenia w ich ślady!

Pamiętajcie zatem: W lutym przeprowadzać wszędzie na posiedzeniach zarządowych i zebraniach plenarnych pogadanki na temat: „Radość w pracy“, według pytań podanych w styczniowych gazetach Zjednoczenia. A potem nadesłać do Związku list sprawozdawczy w tej sprawie.

Odezwa do byłych Alojzjanów Bytomskich

Istniejący od 5 lat w Szarleju komitet byłych Alojzjanów, składający się z 28 członków, zwraca się tą drogą do wszystkich byłych Alojzjanów na mocy uchwały powziętej na zebraniu Komitetu w dniu 30-ym listopada 1930 r.

W dniu 25 marca 1931 r. upływa 60 lat od chwili założenia przez grono ludzi z śp. ks. Bonczkiem na czele Towarzystwa młodzieży męskiej pod opieką św. Alojzego.

Pomnąc na wielkie zasługi pod względem religijnym i narodowym, położone przez Towarzystwo to około młodzieży polskiej na Górnym Śląsku, warto dzień ten obchodzić uroczyście.

Zwracamy się do wszystkich byłych Alojzjanów, aby raczyli podać piśmiennie na adres p. Tyc, Król. Huta, Drzymały 10 — swoje uwagi co do obchodu 60-lecia, mianowicie, w jaki sposób, i w której miejscowości, uroczystość miałaby się odbyć. Prosimy zwłaszcza Przewielebne Duchowieństwo o łaskawe udzielenie wskazówek.

Celem szczegółowego omówienia programu obchodu 60-letniej rocznicy założenia Tow. św. Alojzego, komitet zwołuje na dzień 1 lutego ogólny zjazd byłych Alojzjanów do Szarleja, sala p. Grabowskiego, godz. 15.

Po ukończeniu ubrad odbędzie się na tej samej sali zabawa dla uczestników zjazdu.

Za Komitet:

(—) Tyc, przewodniczący. (—) Sruba, sekretarz.

Początki samodzielnej pracy rolniczej młodzieży śląskiej

Kiedy w roku 1929 miałam z polecenia Związku wyjechać na kurs p. r. do Warszawy, żeby później na Śląsku zająć się w Stowarzyszeniach konkursami p. r., to się trochę bałam tej pracy, gdyż oprócz pracy na roli i doświadczeń z przeprowadzonego konkursu kukurydzianego w roku 1928, o rolnictwie niewiele posiadałam wiadomości. Ponieważ termin na wyjazd był już krótki i Związek miałby później kłopot kogoś z nas wysłać, przeto nie namyślając się wiele, pojechałam. Z kursu tego skorzystałam bardzo wiele. Żeby zaś o rolnictwie nabyć więcej wiadomości, czytałam książki rolnicze, uczęszczałam na różne wykłady, tak, że w krótkim czasie miałam już dosyć dużo wiadomości o rolnictwie i mogłam je innym udzielić.

Zaraz po przyjeździe z kursu, zorganizowałam trzy zespoły w swojem stowarzyszeniu. Ponieważ zaś była to rzecz nowa, praca była bardzo trudna, tem bardziej, że starsi niechętnie na to patrzyli. To też tylko jeden zespół doszedł do końca, t. j. kukurydza, bo cebule mamusie i siostry przed czasem potroszę wybrały, ogródki kwiatowe zaś zniszczono, nim konkurs zakończono, bo potrzebowano miejsca w ogrodzie na kapustę, ziemniaki i t. d. Na zakończenie konkursu była wystawa, lecz jakże skromna!

Nastał rok 1930. W stowarzyszeniach żeńskich zawiązało się 12 zespołów: 6 zespołów uprawy kukurydzy, 3 ogródków kwiatowych, 1 pomidorów, 1 cebuli i 1 hodowli kur.

Kukurydzą, jako rzeczą nową, zainteresowali się oprócz młodzieży, także starsi; śledzili pracę swych córek, podziwiali bogaty plon, obiecując sobie, że na przyszły rok będą więcej kukurydzy uprawiać.

Pomidory, pomimo, że były sadzone w ziemi kamienistej, przy starannej pielęgnacji, jakże wspaniałe miały owoce. Niejeden się przekonał, że nie wystarczy pomidory tylko zasadzić, trzeba je opalikować, w ciągu lata podlewać, a co najważniejsze, pędy obcinać. Że druchny nie próżnowały, okazały to przy zbiorze pomidorów, których zebrały 50 kg z 10 metrów kwadratowych.

A ile to miały druchny kłopotu z ogródkami kwiatowemi! Chciały sadzić kwiaty, a nie miały ogródków. Po części więc na podwórzu, po części na polu porobiły sobie grządki, posiały kwiaty, a starsi, widząc, jak to ładnie wygląda, obiecali w przyszłym roku porobić ogródki. Nawet druchny, zajęte poza domem, śliczne miały kwiaty; starczyło im przez całe lato kwiatów na stół do pokoju, na imieniny komuś w rodzinie, ba nawet niektóre druchny swoje kwiaty ofiarowały na ołtarz. A jak ludzie te ogródki podziwiali! Były wprawdzie we wsi w niektórych ogrodach kwiaty, ale jak były posadzone? Jeden tu, drugi tam, w rażącej mieszaninie, prawdziwy groch z kapustą.

Sadziły też druchny cebulę. Kiedy otrzymały na wiosnę nasienie, bardzo się dziwiły, że z tych drobnych ziarn ma w przeciągu kilku miesięcy urość duża cebula. Starsi to nawet chcieli iść w zakład, że do jesieni urośnie tylko dymka, a dopiero w drugim roku będzie duża cebula. Jakie było zdziwienie, gdy we wrześniu jedna z druchen zebrała z 10 metrów kwadratowych aż 35 kilogramów cebuli.

Wszystkie zespoły musiały być trzy razy lustrowane. Była to praca uciążliwa, bo nie wszędzie dociera komunikacja kolejowa, trzeba więc było iść piechotą, z miejsca na miejsce, gdyż konkursistki rozsypane są po całej wiosce. Nieraz upał dokuczał, to znowu deszcz gwałtowny. Za nic jednakże zmęczenie i niewygody, jeżeli na miejscu widzi się staranną pracę. A że praca była dobra, świadczy to, że przy ocenie, komu dać nagrodę, było się w kłopocie, bo właściwie wszystkie konkursistki zasługiwały na nagrodę.

Na zakończenie odbyła się znowu wystawa, lecz o ile wspanialsza od zeszłorocznej! Inspektor konkursu p. r. w swem przemówieniu wyszczególnił druchny, które w pracy konkursowej były nietylko górą nad druchnami, lecz nawet nad absolwentami szkoły rolniczej.

Czy to wszystko nie napawa człowieka dumą? Radość rozpiera serce, a ręce rwią się do dalszej pracy! **Instruktorka okr. p. r.**

Kapitan A. Magniez.

Bądź dobrym żołnierzem!

(Rady dla poborowego i młodego żołnierza.)
Przełożył A. Zgierski.

1. Najpierw poznajmy się.

Żołnierzu!

Za kilka dni, młodzieńcze, zostaniesz żołnierzem!..

Przed swym zaś odjazdem zapewne pragniesz się dowiedzieć o tym świecie nieznanym, jakim jest dla ciebie służba wojskowa. Może dużo o tem nie mówisz, lecz myślisz o niej i do niej się gotujesz. Dokoła zaś ciebie mówią o tem: twoja matka, twój ojciec, twoi bracia i siostry, powracając wciąż w swej rozmowie do tak często powtarzanych wyrazów: „On wkrótce nas opuści". Również twoi i twej rodziny przyjaciele bardzo się interesują twym odjazdem. Wszyscy kochający cię gotują się do rozstania z tobą, ty zaś wciąż myślisz o tem.

Już od kilku miesięcy, a może nawet lat, słuchałeś ze szczególniejszą uwagą opowiadań żołnierzy, którzy wrócili z wojska. Pragnąłeś dowiedzieć się choć trochę o tym stanie, w którym masz spędzić parę lat. W twej pamięci utkwiły opowiadania o manewrach, walkach, koszarach, przygotowując cię powoli. Lecz te opowiadania, być może, zostawiły w wyobraźni twej pewną pustkę, w sercu zaś lęk, bo nigdy nie mogłeś dowiedzieć się wszystkiego, jak tego pragnąłeś. Podejrzewałeś przesadę w opowiadaniu jednych, a luki w mowie drugich, pytałeś więc siebie: „Któż mi wreszcie powie całą prawdę, jak mam się przygotować do życia w pułku, do służby wojskowej?" Słuchasz jeszcze i dzisiaj.

Dobrze! Chcę właśnie pomówić z tobą o wszystkiem, czego jesteś ciekaw, lub raczej wszystko opisać, bo słowa ulatują, ulegają zapomnieniu, pismo zaś zostaje i do niego można powracać.

Jednak pod warunkiem, młody żołnierzu, że wysłuchasz mię bardzo prosto, z całą swą szczerością, bo i ja będę mówił do ciebie również prosto i jak najszczerzej. Nie znoszę żadnych niedomówień i obwijań w bawełnę, będę więc zupełnie szczery we wszystkiem. Jeśli znajdziesz, że jest to bardzo przykre, że zbyt ostro się wyrażam, że szczegóły są za małe, a zapał serca za duży, wierz mi, młodzieńcze, złóż tę książkę, jest ona nie dla ciebie!

Przedewszystkiem zacznijmy od wstępu. Choć ja cię znam, lecz ty mię wcale nie znasz.

Jesteś młodzieńcem z liczby tych, którzy corocznie przybywają pod chorągiew; masz lat od osiemnastu do dwudziestu kilku; jesteś dobry, zwłaszcza gdy zostajesz zupełnie sam... masz dobre chęci. Jak każdy młodzieniec lubisz żarty; również jak wszyscy młodzi ulegasz wpływom, bo serce masz otwarte dla każdego. Czyś rolnik lub robotnik, student lub urzędnik, lub jeszcze ktoś inny, wszystko jedno! Jesteś zawsze ten sam, poborowy dzisiaj, żołnierz jutro, żołnierz, być może, już dzisiaj, wewnątrz dobry jak chleb. Cobykolwiek zaś myśleli twoi rodzice, cobyś sam mówił o tem, odjazd do pułku bardzo cię nie martwi; dobrze siebie zapytaj: przebycie tam służby nie wydaje ci się bardzo ciężkie. Powiesz, być może, inaczej, może nawet w to uwierzysz; lecz zbadaj dobrze swe serce, a obaczysz, że cię, młody żołnierzu, znam i że mówię prawdę.

Choć ja cię znam, lecz ty mię nie znasz. Poznajmy się więc, młodzieńcze!

Ja (dobrze wiesz, że bez udanej skromności i fałszywego wstydu mówię ci z ręką na sercu) jestem stary służbista, stary żołnierz, noszący od wielu lat z dumą, a nawet z pychą swój mundur wojskowy. Wydeptałem należycie wszystkie zakątki swej ojczyzny z szablą przy boku i karabinem na ramieniu. Również, jak ty, byłem poborowym i wyciągnąłem los; odjeżdżając, opuściłem zbiedzoną matkę i chorego ojca. Ćwiczyłem się w polu o kilkaset kilometrów od swego domu; byłem tam szeregowcem, kapralem i plutonowym. Potem posłano mię do fortecy, gdzie widnokrąg ograniczały działa i pociski, umieszczone przed bramą kazamatu. Następnie byłem w jednej załodze miejskiej, potem w drugiej w stopniu sierżanta, pełniąc obowiązki młodszego oficera. Potem, pewnego dnia, po śmierci mego ojca, zostałem w wojsku na stałe i oto moi dowódcy uznali mię za odpowiedniego na oficera!... Posłuszny rozkazom szykowałem się do szkoły oficerskiej. Wstąpiłem do niej, nawiązałem stosunki z paczką kolegów z różnych pułków i opuściłem szkołę — czołem, mój przyjacielu, w szarży podporucznika. Zczasem zdobyłem i więcej gwiazdek i oto już jestem obecnie w zupełnie zasłużonej dymisji z armji, której poświęciłem dwadzieścia trzy lata pracy, gdzie się nauczyłem poznawać wszystkich młodych żołnierzy, uczyć ich i kochać, zwłaszcza zaś być dla nich dobrym.

Teraz, mój przyjacielu, wszak znajomość między nami zawarta. Bardzo mię kochasz i ja cię bardzo kocham, młody żołnierzu! Ty, bo jestem stary wojak, który zdobył dużo stopni i deptał buty po całym kraju; ja, bo zawsze cię kochałem, młody żołnierzu, bo zawsze kochałem wszystkich młodych żołnierzy, pamiętając o ich wielkiej ofierze, jaką składali Ojczyźnie z najpiękniejszych swych lat. Czcząc w żołnierzu poświęcenie, chylę czoło bardzo nisko w głębi swego serca przed człowiekiem, który z obowiązku umie słuchać, umie się poświęcić. Ciebie również witam, żołnierzu, owem pięknem, szczerem powitaniem żołnierskiem, witam, bo cię kocham, bo nosisz w sobie spełnienie obowiązku.

Czołem więc młody żołnierzu!

Doniesienia Związku

Formularz sprawozdawczy musi być w Związku do 31-go stycznia br. Sekretarko! Sekretarzu! nie pozwól na to, żeby Związek musiał cię o niego prosić. Następujące S. M. P. M. przesłały już formularz sprawozdawczy: Repty Stare, Ruda Śl., Lasowice, Załęże, Skoczów, Wodzisław, Kończyce, Ornontowice, Sumina, Tychy, Bobrowniki, Bronów i Wartoglowice.

Żłóbek Panewnicki niech chętnie zwiedzą wszystkie S. M. P. Przybądźcie więc w niedzielę 11 bm. wy, kochane druhny, wszystkie razem, a w niedzielę 18 bm. przyjeździe wy, kochani druhowie na sumę, której początek już o godz. 10.30 Po sumie zejdźcie zaraz do krypty, skąd zacznie się objaśnienie kościoła. O godz. 14-tej odbędzie się zebranie zelatorek (wzgl. zelatorów) u Sióstr obok klasztoru. S. M. P., które nie mają zelatorów, wyślą druhny wiceprezeski wzgl. wiceprezesów.

Drzewka owocowe zamierza Związek na wiosnę sprowadzić. Śl. Izba Rolnicza zapłaci po 2 zł od każdego drzewka, które zostanie dobrze zasadzone. Owe dwa złote potrąci zgóry Związek od ceny. Każdego będzie więc drzewko o 2 zł mniej kosztowało, aniżeli niżej podajemy. Koszta opakowania i transportu płaci się osobno, nie będą one bardzo wysokie, ponieważ drzewka sprowidzimy z Marklowic w pow. Rybnickim.

O sadzeniu drzewek podamy bliższe informacje w Młodz. Kat. i w specjalnych praktycznych kursach.

Cena drzewek: jabłonie 4,50 zł, grusze 5,00 zł, czereśnie 4,50 zł, śliwy 4,50 zł.

Zamówienia drzewek należy przesłać do Związku do 1 lutego br.

Konkursistki, konkursiści! Ci, z was, którzy zgłosili się do konkursów ogródków warzywno-kwiatowych, lub pragną się jeszcze zgłosić dodatkowo, niech nadeślą do Związku w Katowicach plany swych ogródków. Po przejrzeniu, najlepsze projekty zamieszczone będą w „Młodzieży Katolickiej". — Termin nadsyłania planów 1. 2. 1931 r.

Na karnawał poleca się następujące książki, które można otrzymać w Związku: Zapusty Polskie 3,70 zł. Wieczór śmiechu m. 1,40 zł. Wesołe chwile ż. 1,80 zł. Kawał na karnawał m. 1,20 zł. Wieczór humoru ż. 1,30 zł.

Podajemy które S. M. P. w dalszym ciągu zapłaciły składkę za rok 1930. Z męskich: Bielszowice, Dębieńsko Wielkie, Kaczyce, Łaziska Średnie, Michałkowice, Skoczów, Wyry; z żeńskich: Katowice N. M. P., Brenna, Skoczów, Piekary Wielkie. W następnych doniesieniach podane będą te S. M. P., które dotychczas składki za 1930 rok nie uregulowały.

Prenumeratę za „Gość Niedzielny" za 1930 rok zapłaciły: męskie: Dąb, Jedłownik, Marklowice, Nowy Bytom, Przyszowice, Pszczyna.

Prenumeratę za „Gość Niedzielny", wysyłany pod adresem prezeski należy wpłacać do Związku Młodzieży Polskiej w Katowicach.

Teatr na role żeńskie: Dobra córka 3 zł; Nowa przyjaźń 0,80 zł; Prawnuczka Twardowskiego 1,10 zł; Odważna i inne monologi 0,90 zł; Monologi 0,40 zł.

Teatr na role męskie: Figiel w pułapce 2,20 zł; Katastrofa przed ożenkiem 1,60 zł; Kradzione nie tuczy 0,80 zł. Wszystko przez frak 0,40 zł; Zbiór monologów 0,55 zł; Dorożkarz i inne monologi 1,00 zł.

Komunikaty radjowe Z. S. M. P. będą nadane w soboty, 10, 17 i 24 o godz. 19,55.

•

Na ankietę o radości w rodzinie odpowiedziały w paźdz. następujące druhny: E. W., Bielszowice. — Gawlasówna, Jasienica, — Kudzielkówna, Jaworze, — Ryszkówna, Jaworze Średnie, — Dworakówna, Załęże, — Kalenianka, Załęże, — Gwoździówna, Katowice, — Chrobokówna, Królewska Huta, — Królówna, Kryry, — Muraszówna, Kryry, — Koczarówna, Kryry, — Mierzwówna, Szopienice, — Mrukwiówna, Skoczów, — S. M. P. Ż. Suszec, — Bakówna, Suszec — S. M. P. Ż., Suszec, — Marszałkówna, Szopienice, — Niklówna, Szopienice, — S. M. P. Ż. Zarzecze, — S. M. P. Ż. Zarzecze

i druhowie następujący: Brożek, Czechowice, — Maciejczyk, Bronów, — Gawlas, Jasienica, — Zbieszczyk, Jedłownik, — Piwowar, Kamień, — Szmelich, Krzyżkowice, — Zawisza, Pszczyna, — Badura, Sumina, — Klakus, Tychy.

Którzy z druhów, które z druchen odpowiedzieli już na ankietę o radości w pracy? Nadeszło 50 odpowiedzi z następujących S. M. P. Ż.: Cieszyn, Dziedzice, Jaworze, Katowice (katedra), Król. Huta (św. Barbary, św. Jadwigi), Kryry, Lubliniec, Łyski, Mazańcowice, Międzyrzecze, Piekary W., Pruchna, Rudzica, Rybnik, Skoczów i Suszec.

A reszta S. M. P. kiedy wyślą odpowiedzi? Termin nadsyłania do 1 lutego br.

Święto Papieskie przypada w roku bieżącym na niedzielę 8 lutego. Zarządy przygotujcie się nań w porozumieniu z ks. patronem! Pomocne będą wydawnictwa jak: „Akademja Papieska" 2 zł; „Złoty wieniec na skronie Piusa XI" 2 zł; pieśni: „Hymn Papieski", „Na cześć Papieża", „Hymn Katolicki", „My chcemy Boga".

Polecane w Młodz. Kat. broszurki, nuty, teatrzyki, książki, czapki, mundurki ma zawsze na składzie Związek Młodzieży Polskiej w Katowicach.

Dziękujemy serdecznie za liczne życzenia świąteczne i noworoczne.